

8 spółdzielni produkcyjnych powstało w woj. łódzkim w ciągu ostatnich 10 dni

Przed kilku dniami donosiłyśmy o powstaniu spółdzielni produkcyjnych w Bówczy-
nach w gminie Czerwona (pow. Kutno), oraz w Marcino-
wie w gminie Zadzim (pow. Sieradz).

Dwie dalsze spółdzielnie powstały w gminie Topola w pow. łęczyckim 10 ma-
ło i średniorolnych chłopów z gromady Gola-
cie podjęło statut spółdzielni produkcyjnej I typu. W pracy uświadamia-
jącej wśród chłopów gola-
ciek wyróżnili się przodują-
cy rolnicy: Marian Rogala,
Władysław Michalski, Andrzej
Rogala i Czesław Filipiak.

Również spółdzielnię I ty-
pu zorganizowało w gminie
Topola 11 rolników z groma-
dy Błonie.

Trzecią spółdzielnię produ-
kcyjną w pow. łęczyckim zor-
ganizowali ostatnio chłopci w
gromadzie Krasnolawy w
gminie Dalików. 15 mało i
średniorolnych chłopów tej
wsi podpisało statut spółdziel-
ni I typu B.

24 bm. w Zychlinie (pow.
Kutno) 12 rolników, mają-
cych glebę tuż pod miastem,
zorganizowało spółdzielnię
produkcyjną I typu. Do pow-
stania tej spółdzielni w dużej
mierze przyczynili się akty-
wiści z Zakładów im. W.
Piekła w Zychlinie.

Poślad 90 ha ziemi wnieśli
do wspólnej uprawy chłopci
gromady Mariopol w gminie
Dąbrowice, w pow. kutnow-
skim, organizując w dniu 27
maja 12 spółdzielnię produ-
kcyjną II typu.

Spółdzielnię II typu zor-
ganizowali również 13 chłopów
z gromady Piaszeczyc w gmi-
nie Gosławice (pow. Radom-
sko). Przewodniczącym spół-
dzielni jednomyślnie wybra-
ny został aktywista gromad-
ki, Stanisław Wiecha.

Na końcowym posiedzeniu

Światowa Rada Pokoju uchwaliła jednomyślnie rezolucje



NA ZDJĘCIU: widok sali
w czasie przemówienia
nadmistrza Berlina
Fryderyka Eberta, który
powitał członków Świa-
tovej Rady Pokoju w imie-
niu miasta.

w sprawach:

- broni atomowej
- bezpieczeństwa narodów
- wymiany kulturalnej

Dnia 28 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się
końcowe posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady
Pokoju. Przewodniczył prof. W. Friedrich.

Pisarz austriacki E. Scharf
zwrócił uwagę delegatów na
wielkie niebezpieczeństwo, ja-
kie grozi Austrii wskutek da-
żeń militarystów zachodnio-
niemieckich do Anschlussu.
Jednakże — oświadczył mowa-
ca — coraz bardziej wymaga
się od ludności Austrii prze-
ciwko wszelkim planom An-
schlussu, przeciwko wciągnięciu
Austrii do militarnych blo-
ków.

Delegat brazylijski gen. E.
Buxbaum przekazał w imie-
niu brazylijskich obrońców
pokoju wyrazy podziękowania
dla Światowej Rady Pokoju i
obrońców pokoju na całym
świecie za poparcie udzielane
narodowi brazylijskiemu w je-
go walce o pokój i niepodie-
łość.

Wspaniały obraz rozwoju
stosunków kulturalnych mię-
dy Chińską Republiką Ludo-
wą a innymi państwami na-
kreślił przewodniczący Związ-
ku Pisarzy Chińskich Mao
Tung.

Z kolei zabrał głos b. kan-
clerz niemiecki dr J. Wirth.
Walka o jednoczenie, de-
mokratyzację i pokojowe
Niemcy — to nasz wielki do-
wół o bezpieczeństwo zbro-
rowe — oświadczył dr Wirth
wśród hucnych oklasków
zgromadzonych.

W dyskusji wzięli również
udział: uczonec hinduski Rao
Dale, członek parlamentu Iz-
raelskiego T. Tubi, członek
Biura Światowej Rady Poko-
ju I. Montagu (Anglia), prze-
mysłowic i libański A. Adra,
przewodniczący Chilijskiego
Komitetu Obrońców Pokoju
pik A. de Amesti Zurita.

30.V. — 13.VI. Dni Oświaty Książki i Prasy



„Wrzesień” Putramenta? — Proszę bardzo Dygustuski! — To także mamy
W księgarniach nie zamykają się drzwi. Każdy niemal mieszkaniec Łodzi chętnie od-
wiedza księgarnie, ogląda nowości, wybiera kupuje. A trzeba przyznać, że wybór jest
niełatwy. Półki przyciągają bowiem wzrok barwnymi okładkami, tytułami nowych to-
mów poezji i satyry, dzieł klasyków marksizmu i elektrycznych powieści. Wśród tych książek
każdy znajdzie coś dla siebie.

Plenum konferencji genewskiej poświęcone Korei

Dnia 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem brytyjskiego
ministra Spraw Zagranicznych, Edena, plenarne posiedzenie
w sprawie koreańskiej. Przemawiali delegaci: USA, Kolum-
bii, Turcji, Syjamu, Australii i Grecji.

Oświadczenie ambasadora ZSRR w Anglii

LONDYN, 28. 5.

Dnia 28 bm. ambasador
ZSRR w Wielkiej Brytanii, J.
Malik, z polecenia rządu ra-
dzieckiego złożył podsekreta-
rzowi stanu Selwynowi Lloyd-
owi oświadczenie, w którym
czytamy m. in.:

W dziennikach angielskich
„Daily Mail” z 24 kwietnia 1
„Sunday Times” z 25 kwiet-
nia opublikowano informacje
świadczące o tym, iż na tery-
torium Anglii utworzona zo-
stała i działa grupa pod naz-
wą „narodowy związek solida-
rystów rosyjskich”, która sta-
wia sobie za cel prowadzenie
dywersyjnej, wrogiej i pro-
wokacyjnej roboty, wymierzo-
nej przeciwko Związkowi Ra-
dzieckiemu. Jak twierdzą
wspomniane wyżej dzienniki,
grupa ta zajmuje się w szcze-
gółności werbowaniem ludzi
zbrodniarzy wojennych, któ-
rych szkoli się i nasyła do
ZSRR dla prowadzenia dzia-
łalności szpiegowsko - dywer-
syjnej i terrorystycznej. Ze
wspomnianych doniesień z
całkowitą oczywistością wyni-
ka również, że ta grupa zbro-
dniczych elementów działa w
Anglii jawnie, korzystając
z tym samym z opieki władz
angielskich i że posiada ona
całkowitą możliwość prowadze-
nia swej zbrodniczej działal-
ności.

Zwracając uwagę rządu
Wielkiej Brytanii na przedsta-
wione wyżej fakty, wyrażam
przekonanie, iż rząd brytyjski
niezwłocznie podejmie konie-
czne kroki, aby położyć kres
działalności wyżej wymienio-
nej, wrogiej Związkowi Ra-
dzieckiemu organizacji dy-
wersyjnej, która przeszkadza
rozwojowi normalnych stosun-
ków między naszymi krajami.

III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących zaaprobował wytyczne KC

BUDAPESZT, 28. 5.

Na III Zjeździe Węgierskiej
Partii Pracujących trwała 27
bm. dyskusja nad referatem
sprawozdawczym Komitetu
Centralnego.

Zjazd jednomyślnie przyjął
uchwałę, w której zaaprobo-
wał linię generalną oraz prak-
tyczną działalność Komitetu
Centralnego i postanowił za-
twierdzić jako linię politycz-
ną partii zadania, wysunięte
w referacie pierwszego sekre-
tacza Komitetu Centralnego
Węgierskiej Partii Pracują-
cych — Matyasa Rakosiego.

Dni naszej kultury

Rokrocznie w dniach wiosennych dokonujemy oc-
ny naszych osiągnięć w dziedzinie kultury i wy-
tyczamy sobie zadania na najbliższy okres. Rokrocznie
z uzasadnioną dumą stwierdzamy, że posunęliśmy się
znacznie naprzód, że nie zmarnowaliśmy dwunastu
miesięcy, że możemy sobie postawić zadania jeszcze
trudniejsze, jeszcze ambitniejsze, że we wszystkich
dziedzinach naszego życia dokonuje się i pogłębia praw-
dziwa rewolucja kulturalna.

Co to znaczy rewolucja kulturalna?

Kiedy robotnik odczuwa odpowiedzialność za swój
zakład pracy i nie skąpi czasu i wysiłków, aby podnieść
poziom swego wykształcenia politycznego, fachowe-
go i ogólnego, kiedy na spotkaniach z literatami i pla-
stykami może poddać surowej i sprawiedliwej krytyce
dzieło artysty i postawić mu zadania w jego pracy
twórczej — to wówczas daje wyraz głębokim prze-
mienom, jakie się u nas dokonywały, przemianom rewo-
lucyjnym w świadomości ludzkiej.

Kiedy pracujący chłop zamienia konia na traktor,
gdy światło elektryczne zapala się w izbie, a wraz z nim
również się z głosem radiowego pogadanki rolniczej,
muzyki, śpiew i wiadomości z całego świata, a w świe-
tlicy gromadziły wyświetlany jest film, gdy powstają
zespoły regionalne, które starą muzyką, tańcem
i podaniem przywracają życie — to dokonuje się u nas
rewolucja kulturalna. Dokonuje się rewolucja kulta-
ralna, gdy coraz częściej w gazecie i w książce chłop szu-
ka odpowiedzi na swe wątpliwości, gdy z broszur poli-
tycznych i z wykładów uczy się poznawać prawa rzą-
dzące rozwojem społeczeństwa, gdy w zespolonej gospo-
darce widzi drogę do dostatku i kulturalnego życia.
Zmienia się zasadniczo i treść naszej kultury. Bo oto
naukowiec i artysta rozwala mury przyszlusowej wie-
ży z kości słoniowej i wsluchuje się żarliwie w głosy
życia, wiąże się z życiem, słucha krytyki milionów
ludzi, uczy się od nich, poznaje ich tęsknoty i dążenia,
aby pomóc w ich realizacji, aby wyrazić je w formie
artystycznej. Zmienia się treść kultury, gdyż jej współ-
twórcą jest cały naród przekształcający się w naród
społeczny.

Ogromne są nasze osiągnięcia. Zlikwidowaliśmy po-
nurą spóźnione rządy kapitalistycznych — analfabe-
tyzm. W pełni zostało urzeczywistnione raczone przez
naszą partię hasło „Ani jedno dziecko poza szkołą”.
Coraz pełniej realizujemy postawione w programie
Frontu Narodowego zadanie zapewnienia wszystkim
dzieciom na wsi co najmniej 7-klasowego wykształce-
nia, zwiększenia ilości szkół średnich na wsi i zapew-
nienia młodzieży miejskiej powszechności szkoły śred-
niej. Do szkół podstawowych dla pracujących ucze-
szcza w roku bieżącym ponad 67.000 robotników i pra-
cujących chłopów. Setki i setki szkół zawodowych i
szkół przysposobienia zawodowego, szkół technicz-
nych, rolniczych i innych wypuszcza rokrocznie dzie-
śiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników i rolni-
ków. Ponad 120.000 studentów, 14. trzykrotnie więcej niż
przed wojną, kształci się w 79 wyższych zakładach
munkowych.

Z uzasadnioną dumą z tego, czegośmy dokonali w
ciągu kilku zaledwie lat, stajemy u progu dziesięcio-
lecia Polski Ludowej. Stajemy z nowymi zadaniami,
które nam wskazał II Zjazd naszej partii. II Zjazd
umocnił nam wszystkim, przede wszystkim członkom
partii, braki w naszej pracy kulturalno - oświatowej.
Zwrócono naszą uwagę na konieczność pełnego wyko-
rzystania dla celów wychowawczych rozległej sieci
środków oraz urządzeń oświatowych i kulturalnych.
Zwrócono uwagę na to, że nie zawsze i nie w dostatecz-
nej mierze nasze instytucje partyjne otaczają stałą
opieką prasę i radio, książkę i film, świetlicę i bi-
bliotekę — te potężne instrumenty socjalistycznego wy-
chowania naszego narodu. Zwrócono nam uwagę na
nieodstępcze wykorzystanie doświadczeń radzieckich
w dziedzinie upowszechnienia kultury, upowszechnie-
nia nauki i wiedzy, techniki i sztuki. Zwrócono nam
uwagę, że główny wysiłek skierowany być musi na od-
cinek najbardziej zacofany — na wieś. Zwrócono nam
uwagę na niedostateczną pomoc miasta w pracy kulta-
ralnej i politycznej wsi, na niedostateczną powiaza-
nie się z wsią związków twórczych, szkół, uczelni, do-
mów kultury, świetlic fabrycznych, zespołów teatral-
nych, klubów sportowych. Zwrócono uwagę na nie-
dostateczną w tej dziedzinie pracę organizacji maso-
wych, zwłaszcza ZMP, związków zawodowych, ZSCh,
komitetów Frontu Narodowego.

Usunięcie tych braków, ruszenie całym frontem kul-
turalnym na wieś, oto zadanie, które przed nami sta-
wia partia.

Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przy-
czynią się niewątpliwie do wykonania zadań postawionych
przez partię. Nadadzą one rozmach naszej pracy kulta-
turalnej i oświatowej. Pozwola rozwinąć długofalową
pracę wychowawczą wśród najszerszych mas naszego
narodu.

Umocniamy sojusz robotniczo-chłopski realizacją dostaw państwowych

Chłopi gminy Sulmierzyce
podjęli w dniu 28 maja bieżą-
cego roku cenne zobowiązania
i wezwali do współzawodnic-
stwa wszystkich chłopów w po-
wieści radomszczańskim.

Zobowiązanie to brzmi:

„Bracia-chłopi! Uchwały II
Zjazdu partii stawiają przed
całym narodem ważne zadania
szybkiego rozwoju rolnictwa,
w celu pełniejszego zaspokojen-
ia potrzeb mas pracujących
naszego kraju. Wiemy, że za-
niebdywanie obowiązków
dostaw nie pozwala na rów-
nomierne zaopatrzenie ludności
miast w artykuły pierwszej
potrzeby. I dlatego, aby bra-
ciom - robotnikom zapewnić
pełne zaopatrzenie lech w pro-
dukty rolne, zobowiązujemy
się do dnia 15 czerwca ure-
gulować wszelkie zaległości
w dostawach żywności, mleka,
ziemiaków oraz podatek grun-
towy w 100 proc.

Wzywamy wszystkich pracu-
jących chłopów naszego powia-
tu do pójścia w nasze ślady. W
ten sposób przyczynimy się do
podniesienia naszego dobroby-
tu i do utrwalenia pokoju na
całym świecie”.

A teraz trzeba „zagranatować” produkcję

— W tym roku pójdę do szkoły. Mama kupi mi granatowy
fartuszek z białym kołnierzykiem — cieszą się przedszkolaki.

Tak zwany sezon szkolny
w handlu zbliża się szybkimi
krokami. W sklepach muszą
być duży wybór tkanin na
mundurki szkolne, fartuszki.
Jest to oczywiście rzecz, ale...
Otoż jest jedno „ale”. Niektó-
rzy zakłady przemysłowe i nie-
którzy towaroznawcy z Cen-
tralnego Zarządu Hurtu Tek-
stylnego zdają się nie docie-
niać tych oczywistych potrzeb
konsumentów ZPJ im Wró-
blewskiego mają dostarczyć w
II kwartale około 250 tys. m.
granatowej podszewki atlaso-
wej, a „Pierwsza Rudzka” o-
koło 220 tys. m granatowej
podszewki i „crepe satin”. Do
16 maja obydwa zakłady dały
tylko po 10 proc. tego zamó-
wienia, „odrabiając” niedobo-

1.125 rodzin z terenu woj. łódzkiego wyjechało w br. na Ziemię Zachodnie

Wiele bezrolnych lub mało-
rolnych rodzin chłopskich z
terenu naszego województwa
wyjechało na Ziemię Zachod-
nią, gdzie w ramach akcji
osiedleńczej otrzymują gospo-
darstwa rolne lub pracę w
PGR czy Państwowych Go-
spodarstwach Leśnych.

W tym roku na Ziemię Za-
chodnią wyjechało już z na-
szego województwa 1.125 ro-
dzin liczących około 4.000
osób.

Obecnie, w okresie letnim,
Wojewódzka Komisja Osie-
dlenia kieruje chętnych do
PGR na Ziemiach Zachod-
nich. Osiedleńcy zapewnia-
ni tam mają mieszkania, ogródki,
działki oraz wynagrodzenie
w naturze i pieniądzu.



Coraz więcej robotnic i robotników
ZPB im. Kunkiego przekracza plany
produkcyjne.

Do 20 maja br. 10 tkaży wykonało
już plan półroczny. Spośród nich wy-
różnia się tkaczka Józefa Wróbel, któ-
ra, pracując bardzo wydajnie, produ-
kuje tkaninę wyłącznie 1 gatunku.

Łódzkie Stare Miasto zabłyśnie kolorami tęczy

Przechadzając się po Starym Mieście, patrząc na jego no-
we, świeżo jasną czerwień, nieotynkowane budynki, nie-
jeden z mieszkańców naszego miasta zastanawiał się, kiedyż
wreszcie domy te zostaną otynkowane, otrzymają odpowied-
nią oprawę.

Dlatego też z prawdziwą ra-
dością zawiadamiamy naszych
czytelników, że już wkrótce
i Łódzkie Stare Miasto otrzy-
ma odpowiednią oprawę plas-
tyczną — bogatą polichromię,
freski, mozaiki, piękne rzeźby.

Wykonanie prac plastycz-
nych przy ozdabianiu Stare-
go Miasta, powierzono łódz-
kim artystom - plastynom.

Został już zatwierdzony
szkieł wstępny, obejmujący o-
gólną koncepcję kolorystycz-
ną oraz rozmieszczenie akcen-
tów plastycznych. Autorami
szkieł są: prof. Roman Mo-
dzelewski — rektor Państwo-
wej Wyższej Szkoły Sztuk
Plastycznych w Łodzi, arty-
sta - malarz Albin Łubniewicz
oraz architekt Stanisław Ku-
charski. Prof. Modzelewski

jest również koordynatorem
całości robót plastycznych.

W pierwszym okresie prze-
widuje się ozdobienie 10 bu-
dynków, z których 3 zostaną
wykończone już na dzień 22
Lipca, a pozostałe 7 na jesień
br. Będą to domy przylegające
do Parku Staromiejskiego,
oraz narożniki ulic Zachodniej
i Zgierskiej.

Został wstępny, obejmujący o-
gólną koncepcję kolorystycz-
ną oraz rozmieszczenie akcen-
tów plastycznych. Autorami
szkieł są: prof. Roman Mo-
dzelewski — rektor Państwo-
wej Wyższej Szkoły Sztuk
Plastycznych w Łodzi, arty-
sta - malarz Albin Łubniewicz
oraz architekt Stanisław Ku-
charski. Prof. Modzelewski

Dziś dodatek
„Nasz Głosik”

W niedzielę, dnia 30 bm.,
w sali Wojewódzkiej
Rady Narodowej
przy ulicy Ogrodowej nr 15
redakcja „Głosu Robotniczego”
organizuje
WOJEWÓDZKI ZLOT KORESPONDENTÓW
Początek Zlotu o godzinie 10-ej

WYDARZENIA TYGODNIA

„Uważam za prawdopodobne, że rozmowy w Genewie w ciągu tygodnia lub dwóch będą decydujące” — oświadczył minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Eden, powracając do Genewy po jednoludowym pobycie w Anglii. Podobną opinię wyraża przeważająca część prasy światowej.

Jakie były najważniejsze wydarzenia ubiegłego tygodnia?

Nieodparta logika

Jeśli chodzi o sprawę koreańską, to wydarzeniem tym były propozycje, które zgłosił przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — minister Czu En-lai i na które wyraziła zgodę delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Dotyczyła ona sprawy powierzenia Komisji Państw Neutralnych kontroli nad wyborami ogólnokoreańskimi, których organizacją i przeprowadzeniem nie spoczywać mają w ręku narodu koreańskiego. Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa zachodnie, które uporczywie domagały się, by kontrolę nad wyborami przekazało ONZ, będą starali się wszelkimi sposobami przeciwstawić się nowej propozycji chińskiej. — Ale zadanie będą miały bardzo trudne, zważywszy, że dla każdego logicznie myślącego człowieka kontrolę nad wyborami sprawować może jedynie neutralna organizacja. A jak wiadomo — Organizacji Narodów Zjednoczonych, pod której szyldem dokonana została agresja w Korei, pod której flagą napaściła wojska amerykańskie razły ludność koreańską, nie można w sprawie koreańskiej uznać za neutralną.

Jeśli chodzi o zagednienie przywrócenia pokoju w Indochinach, to bardzo poważnym krokiem naprzód są propozycje przedstawicieli Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, który wezwał do zupełnego i jednoczesnego przerwania działań wojennych w całym Indochinach. Równocześnie wysunęła została koncepcja bezpośredniego nawiązania kontaktu między obu stronami zarówno w Genewie, jak i w samych Indochinach.

I znów propozycje te, nacechowane konkretnością, swoją logiką biją tych, którzy chcieli im się przeciwstawić.

Nawet reakcyjna prasa francuska nie była w stanie przemilczeć znaczenia propozycji vietnamskich. I tak np. dziennik „Franc Trier” stwierdził, że wywarły one „wielkie wrażenie dzięki swej powadze i obiektywności”. Faktem jest, że już w chwili pisania tych słów jest wiadome, że minister Eden, ku nieukrywanemu niezadowoleniu delegacji amerykańskiej, wyraził poparcie dla niektórych punktów propozycji Vietnamskiej Republiki Demokratycznej.

A Dulles nadal bruździ

W aszygnon nie kryje swego niezadowolenia z przebiegu obrad konferencji genewskiej, nie kryje swego dążenia do uniemożliwienia osiągnięcia porozumienia. Temu celowi służy gorączkowe wysiłki, zmierzające do zmontowania agresywnego bloku w południowo-wschodniej Azji. Temu celowi służy przygotowanie delegacji amerykańskiej do zerwania obrad w sprawie Korei.

Pełna rezerwa postawa rządu brytyjskiego wobec awanturniczych planów amerykańskich w Azji oraz wreszcie stanowisko wobec tych planów ze strony burżuazyjnych rządów Indii, Indonezji, Burmy i Ceylonu wiele napuścił krwi Dullesowi. Gorączkowe poszukiwanie sojuszników — oto problem, któremu pan Dulles poświęca w chwili obecnej maksimum energii. A że z tymi sojusznikami nie musi być najlepiej, wymownie świadczy fakt kłopotowania przez Waszyngton osoby cesarza Abisynii — Haile Selassie. Jak wynika z doniesień waszyngtońskiego korespondenta dziennika egipskiego „El Ahras” — w planach dullesowskich Abisynia spełniała rolę „główniej bazy” montowanego przez USA bloku wojakowego, obejmującego obszary od Kanalu Sueskiego do Ceylonu.

No cóż, na bezrybiu i rak - ryba. Ale swoją drogą mała Abisynia, to nie 300-milionowe Indie. I nikt sobie w świecie imperialistycznym nie robi specjalnych złudzeń co do wartości, co do siły montowanego bloku. Znajduje to potwierdzenie na łamach większości prasy zachodnio-europejskiej. Wymienimy chociażby dziennik angielski „Glasgow Herald”, stwierdzający, że „system obrony południowo-wschodniej Azji pozostaje dotychczas jedynie na papierze”.

A czy w samych Stanach Zjednoczonych awanturnicze plany rzeczników „polityki siły” mają istotnie tak pełne poparcie, jak to twierdzą politycy waszyngtońscy? Z pewnych głosów prasy sądzic należy, że, delikatnie mówiąc, mijają się z prawdą. I tak np. bardzo wyomowny jest artykuł dziennika „St. Louis Post Dispatch”, w którym czytamy m. in.: „Miliony Amerykanów nie bez racji uważają, że USA winny się trzymać z dala od wojny indochińskiej. Jeśliśmy przystąpili do tej wojny, znaleźlibyśmy się po stronie dyskretytowanych władców kolonialnych... Pakt południowo-wschodniej Azji, który by nie cieszył się poparciem Indonezji, Burmy, Ceylonu, Indii i Pakistanu, a również Wielkiej Brytanii, i który byłby wspierany jedynie przez mniejsze kraje azjatyckie, byłby iluzją”.

Minęły 2 lata

W jednym z opublikowanych ostatnio artykułów znany reakcyjny publicysta amerykański, Walter Lippman, szukając przyczyn niepowodzenia amerykańskiej dyplomacji w Azji pisał, że „błędem było, iż twarde fakty nie zostały uznane”. Czy tylko w Azji? Nie, nie tylko.

Pewna rocznica, która minęła przed paroma dniami, winna być dla amerykańskich rzeczników „polityki siły” nauką, że również zamykanie oczu na rzeczywistość w Europie powoduje dla amerykańskiej dyplomacji równie opłakane skutki, co i w Azji. Chodzi o drugą rocznicę podpisania w Paryżu układu o „europejskiej współpracy obronnej”, który miał wejść w życie do końca 1952 roku po przyjęciu go przez parlamenty sześciu zainteresowanych krajów.

Układ ten stał się kamieniem węgielnym polityki amerykańskiej w Europie. Ale od jego podpisania minęły dwa lata, a... zamiast komentarza posłużyły się wiadomością, która ukazała się w prasie w dniu 26 maja 1954 r. Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego 28 głosami przeciwko 8 przy 7 wstrzymujących się postanowiła odrzucić na czas późniejszy głosowanie nad sprawą ratyfikacji układu o „armii europejskiej” — brzmiał to wiadomości. Tak jest we Francji. We Włoszech podobnie. A więc po dwóch latach autorzy tego układu są co najmniej podobnie odlegli od jego urzeczywistnienia, jak w chwili jego podpisania.

Walka trwa

Czy znaczy to, że przeciwnicy „armii europejskiej”, że przeciwnicy awanturniczej polityki USA w Azji mogą uznać, że walka jest skończona? Rzecz jasna, że tak nie rozumowanie byłoby głęboko nieludzkie, byłoby groźne. Walka trwa. Awanturnicy wojenni nie złożyli broni. Dlatego to tak wielkie znaczenie mają odbywające się w Berlinie obrady Światowej Rady Pokoju, poświęcone sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz bezpieczeństwa narodów. W ogłoszonym w Berlinie przemówieniu przedstawiciel Polski, wielki pisarz Jarosław Iwaszkiewicz wskazał, że walka przeciwko armii europejskiej „jest jednocześnie walką o układ zbrojowego bezpieczeństwa w Europie, jest walką o Europę, o jej cywilizację i kulturę”.

TADEUSZ GUMOWSKI

Rzady oporu

Patet Lao i Khmeru popierają propozycje delegacji vietnamskiej w Genewie

PEKIN, 28.5.

Vietnamska Agencja Prasowa podaje, że premier Sufanuvog w imieniu rządu oporu Patet Lao złożył oświadczenie, w którym zaapelował o przerwanie ognia w całym Indochinach.

ZE ŚWIATA

PODNIENIE POSEŁSTW
CZECHOSŁOWACJI I ALBANII
DO RANG AMBASAD

Rządy Republiki Czechosłowackiej i Ludowej Republiki Albanii, kierując się obopólnym dążeniem do rozwoju współpracy i zacieśnienia więzi przyjaźni między obu krajami, postanowiły podnieść poselstwo Czechosłowackiej Republiki Ludowej w Tiranie oraz poselstwo Albanii w Pradze do rang ambasady.

OGÓLNOKOREAŃSKA NARADA
AKTYWU PRACOWNIKÓW
PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO ZAKON-
CZYŁA OBRADY

27 bm. zakończyła się w Pienia-nie ogólnokoreańska narada aktywistów przemysłu ciężkiego, na której wzięło udział ponad 700 osób. W obradach wzięli udział zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów KRL-D Pak Czan On, Hon Nien Hi, Coj Czan Ik, Ten Ir Len i inni członkowie zarządu partii i przedstawiciele rządu.

WIZYTA CESARZA ETIOPII W
USA

27 bm. przybył do Waszyngtonu z oficjalną wizytą cesarz Etiopii Haile Selassie. Towarzyszą mu minister spraw wojskowych i minister spraw zagranicznych Etiopii.

PRZYGOTOWANIE WOJSKOWE
W USA

Izba reprezentantów USA uchwaliła jedynomyślnie i proklamała senatowi projekt ustawy, zezwalający na wydłużenie w ciągu przyszłego roku finansowego sumy ponad 1,5 miliarda dolarów na budownictwo wojskowe w USA i za granicą. To budownictwo baz i urządzeń wojskowych dla armii lądowej, marynarki i lotnictwa nie jest objęte budżetem ministerstwa obrony USA.

UKŁAD MILITARNY MIĘDZY
USA I IRAKIEM

Między USA i Irakiem został niedawno zawarty układ militarny, na mocy którego Stany Zjednoczone zobowiązały się do wyposażenia armii irackiej w artylerię ciężką, czołgi, samoloty i inne broń, w ilości wystarczającej do uzbrojenia czterech dywizji.

„POMOC” AMERYKAŃSKA DLA
HISZPANII FRANKISTOWSKIEJ

Stany Zjednoczone wysygnowały dodatkowo 45,7 mln. dolarów na „pomoc” dla Hiszpanii frankistowskiej. Tak więc w roku budżetowym 1954 Francja otrzymała od USA łącznie 75 mln. dolarów na „potrzeby obronne”.

CHINY

Organizacje chrześcijańskie demaskują oszczerstwa propagandy amerykańskiej

Stany Zjednoczone wywierają nacisk na Gwatemalę

NOWY JORK, 28.5.

Prasa donosi, że ambasador Gwatemali w Boliwii, Martinez Celada złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym zdementował poczynania USA wobec Gwatemali. Oświadczył on, że Departament Stanu USA dąży do wywarcia nacisku na rządy krajów Ameryki Łacińskiej, by zmusić je do ingerencji w sprawy wewnętrzne Gwatemali.

Stany Zjednoczone uprawiają te politykę dlatego, bo Gwatemala odrzuciła bezprawnie żądania koncernu amerykańskiego „United Fruit Co”.

Oświadczenie to stwierdza m. in.:

Konferencja genewska szuka dróg pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego. W swych deklaracjach z 4 i 13 maja rząd oporu Patet Lao wyraźnie przedstawił swe stanowisko w powyższej sprawie. W celu lepszego naświetlenia naszego stanowiska uważamy za konieczne stwierdzić co następuje:

Przed przeszło stu laty kolonizatorzy francuscy wtargnęli do Patet Lao. Jesienią 1945 r. naród Patet Lao powstał do walki, aby ująć władzę w swe ręce. W końcu 1945 roku kolonizatorzy francuscy po raz wtóry dokonali napaści na Patet Lao. Zarówno w przeszłości, jak i obecnie kolonizatorzy francuscy byli i są agresorami.

Przed osiem laty naród Patet Lao powstał pod kierownictwem rządu oporu do bohaterskiej walki przeciwko francuskiemu najazdowi imperialistycznym. Na początku tej długotrwałej walki naród Patet Lao miał tylko drobne oddziały zbrojne, dziś jednak ma już armię wyzwolenca. Przeszło połowa całego terytorium kraju została wyzwolona. Ruch oporu Patet Lao oparty jest na mocnej podstawie w postaci frontu zjednoczenia narodowego.

Rząd oporu Patet Lao cieszy się całkowitą ufnością i poparciem najszerzych warstw narodu.

Od chwili wybuchu wojny wyzwolenczej narody Patet Lao, Vietnamu i Khmeru zjednoczyły się przeciwko wspólnemu wrogowi — kolonizatorom francuskim. W dniu 11 marca 1950 r. utworzony został Narodowy Zjednoczony Front Vietnamu, Khmeru i Patet Lao. Umocnienie się tego frontu, opartego na zasadach dobrowoli, równości i wzajemnego poszanowania suwerenności, pokrzyżowało plany imperialistów francuskich i amerykańskich, którzy liczyli na rozłam wśród naszych narodów. Naród Patet Lao, podobnie jak narody Vietnamu i Khmeru, jest niezłomnie przekonany, że Narodowy Zjednoczony Front Vietnamu, Khmeru i Patet Lao — jest niezwyciężony.

Z powyższych powodów, w celu przywrócenia pokoju w Indochinach konieczne jest równoczesne przerwanie ognia i zawieszenie broni w Patet Lao, Vietnamie i Khmerze, a nie w jednym tylko z tych

państw. Pokój w Indochinach — to rzecz niepodzielna.

Rząd oporu Patet Lao oświadcza:

1. Najbardziej w Patet Lao są obecnie kolonizatorzy francuscy, działający według wskazań i namowy interwentów amerykańskich;

2. Narod vietnamski i rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej są przyjaciółmi narodu Patet Lao;

3. W celu przywrócenia pokoju w Indochinach konieczne jest przerwanie ognia i zawieszenie broni w całym Indochinach;

4. Aby znaleźć drogę do przywrócenia pokoju w Indochinach, w obradach konferencji genewskiej winni wziąć udział przedstawiciele Patet Lao i Khmeru. Rząd oporu Patet Lao, do chwili rozstrzygnięcia sprawy udziału jego przedstawicieli w obradach konferencji genewskiej, całkowicie aprobuje i popiera stanowisko oraz propozycje delegacji Vietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencji w Genewie w sprawie przerwania ognia i zawieszenia broni w całym Indochinach oraz przywrócenia pokoju na tym półwyspie.

Również rząd oporu Khmeru opublikował oświadczenie, w którym podkreśla, że narody Khmeru, Patet Lao i Vietnamu szczerze pragną przywrócenia pokoju w Indochinach.

Podobnie jak rząd Patet Lao, rząd Khmeru domaga się, aby w obradach konferencji genewskiej wzięli udział przedstawiciele rządów oporu Khmeru i Patet Lao oraz aby przerwanie ognia nastąpiło równocześnie we wszystkich trzech krajach.

LONDYN, 28.5.

Dziennik „Daily Worker” donosi, że na dorocznej konferencji Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Elektrotechnicznego, która odbyła się w Margate (hrabstwo Kent), uchwalono jednomyślnie rezolucję wzywającą rząd angielski, aby domagał się natychmiastowego przerwania ognia w Indochinach. Rezolucja wzywa również rząd do kontynuowania rozmów w Genewie w celu zapobieżenia wszelkim niebezpieczeństwom wojny.

PEKIN, 28.5.

Agencja Nowych Chin donosi:

Przywódcy organizacji chrześcijańskich w Chinach opublikowali wspólne oświadczenie, w którym dementują pogłoski rozpowszechniane przez Amerykanów, jakoby rząd Chińskiej Republiki Ludowej skazał w kwietniu bieżącego roku na karę śmierci 29 duchownych. Oświadczenie głosi:

W imieniu chrześcijan w Chinach stwierdzamy kategorycznie, że wspomniane wyżej twierdzenie jest całkowicie zmyśnione. W rzeczywistości ani jeden ksiądz nie został skazany na karę śmierci po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej. Wręcz przeciwnie, ksiądz korzysta w Chinach z całkowitej wolności religij. Jest rzeczą oczywistą, iż wszystkie pogłoski o kśółkach chrześcijańskich w Chinach rozpowszechniane są przez podżegaczy wojennych po to, aby wzmożać nacisk w sytuacji międzynarodowej i stordować obrady konferencji genewskiej.

PEKIN, 28.5.

„Nawet w kołach CDU (chrześcijańsko-demokratyczna partia Adenauera — dop. red.) nie zaprzecza się więcej, że prowadzona przez Bonn polityka europejska znalazła się w ślepych zaułkach, z którego jedynie z wielkimi trudnościami można się wydostać”.

O czym marzy minister Kaiser

Żadnych walk o podwyżkę płac, które zakłócają życie gospodarcze, żadnego wyrażania opozycyjnego stanowiska wobec EVG i planowanego werbunku do wojska, żadnych kontaktów z FDGB (Centrala Związków Zawodowych w NRD — dop. red.) — takie warunki w imieniu rządu bońskiego postawił zachodnio-niemieckim związkom zawodowym Jakob Kaiser, minister od tzw. spraw ogólnoniemieckich. Jeżeli zaś praca związków zawodowych nie pójdzie w tym kierunku, to wówczas — oświadczył Kaiser — „rząd boński wystąpi z całą siłą przeciwko związkom zawodowym”.

Marzą się panu Kaiserowi czasy hitlerowskiego terroru, tłumienia ruchu robotniczego, pałec SA-manów. Ale to już nie te czasy, Herr Kaiser.

Laureaci



Charlie Chaplin

Międzynarodowej Nagrody Pokoju



Dymitr Szostakowicz

„Człowiek, który potrafi rozśmieszać i doprowadzać do płaczu ludzi na całym świecie” — tak określił się wielki, niepowtarzalny indywidualność Charlie Chaplin, jednego z największych aktorów i reżyserów, jakich wydała sztuka filmowa. Od roku 1913 Charlie Chaplin — syn aktorów z angielskiego music-hallu — stworzył 77 filmów. Takie z nich, jak: „Brzdęk”, „Gorączka złota”, „Dzisiejsze czasy”, „Dyktator”, „Pan Verdoux” i „Światła rampy” — stanowią ogromne wydarzenia artystyczne i ściągają do kin niezliczone miliony widzów.

Co jest nurtem przewodnim sztuki filmowej Charlie Chaplina? Odpowiedziałoby kiedys na to pytanie pięknie postępowe pismo „Les Lettres Francaises”:

„Pamiętamy ostatnie sceny dawnego chaplinowskiego filmu „Torreador”. Wydał się, że Charlie i jego ukochana, powaleni przez byka, nie żyją. Po chwili jednak wstają obaj. Na ekranie ukazują się napisy: „To byłoby zbyt głupie, gdybyśmy się dali zabić”.

Jest w tym wielki symbol. To, co wyraża Charlie — to prawo człowieka do wolności i szczęścia, prawo nieulegania przemocy. Prawo to głosią wszystkie jego filmy. Jego życie także i wszyscy ludzie na całym świecie razem z nim wierzą, że to prawo zwycięży”.

Prawo to wyraziło się ze szczególną siłą w „Dyktatorze” — wielkim antyhitlerowskim filmie i „Dzisiejszych czasach” — dziełach oskarżających ustrój niesprawiedliwej społecznej i piętnujących kapitalistyczny wyzysk.

Prawo to zademonstrował Charlie Chaplin osobliście, występując w roli Rosenberga. Prawo to, prawo człowieka do wolności i szczęścia, prawo nieulegania przemocy, wyraził wreszcie Chaplin, zamieszkując ostatnio w Europie, dokąd przybył ze Stanów Zjednoczonych — szczerzy i prześladowany przez macochańskich faszystów.

Ciemne sily wojny i zbrodni w Stanach Zjednoczonych użyły bowiem ulubionego przez miliony ludzi na świecie aktora i reżysera za osobę „niebezpieczną i niepożądaną”. Co jest „niebezpieczne i niepożądane” dla „łowcy czarownic” Mac Cartheya? To jest mocodawców? Właśnie postępowe idee filmów Chaplina, jego nienawiść do faszystów i wojny, jego umiowanie prostego człowieka, jego nienawiść do „amerykańskiego stylu życia”. Do tego „stylu życia”, który 65-letni, nieustraszony artysta zamierza zdemaskować w nowym swoim filmie „Zdetronizowany król”. Będzie to film, w którym nie raz ukaże się prawdziwe oblicze zleniwionego senatora Mac Cartheya.

Kiedy wielki artysta wrócił do Europy, w każdym porcie, w każdym mieście, na każdej ulicy i na każdym kroku witały go witalujące tłumy, aż policja musiała wstrzymać ruch uliczny. Kiedy stanął on na rodzinnej ziemi, robotnicy angielscy wolali doń: „They don't want you in America, Charlie! Stay over here! — Nie chcą cię w Ameryce Charlie! Zostań tutaj!”

I Charlie został. Napotkał bowiem serdeczność prostych ludzi, dla których twórczość jego sztuki. Spotkał się z najpowszechniejszym uznaniem, na które sobie zasłużył. Wyrazem tego uznania jest przyznanie mu Międzynarodowej Nagrody Pokoju, którą wielki artysta przyjął ze wzruszeniem, przekazując ją miastom Londynowi, Wiedniowi i Genewie na cele pokoju i przyjaźni.

Pod płaszczykiem ONZ

Dulles szuka pretekstu do interwencji w Indochinach

Agencja Nowych Chin, omawiając oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa, który stwierdził, że w razie uzyskania „poparcia moralnego” ze strony ONZ, Stany Zjednoczone gotowe byłyby dokonać zbrojnej interwencji w Vietnamie, podkreśla, że oświadczenie to jest ukoronowaniem całej serii machinacji, zmierzających do stordowania obrad w Genewie i do rozszerzenia wojny w Indochinach.

Natychmiast po złożeniu oświadczenia przez Dullesa — pisze Agencja Nowych Chin — delegat Syjamu na konferencję genewską Wan Bongsprabandh oznajmił korespondentowi Agencji Reutersa, że jego rząd zamierza zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa ONZ z prośbą o wysłanie „komisji obserwatorów” do Syjamu i Indochin.

Jak wynika z doniesień prasy zachodniej, Amerykanie zamierzają wysłać do Indochin i innych krajów Azji południowo-wschodniej taką „komisję obserwatorów ONZ”, po to, aby stwierdziła ona, że krajom tym „zagroza agresja komunistyczna”. Taki „raport” komisji ma posłużyć Stanom Zjednoczonym za pretekst do zbrojnej interwencji w Indochinach. Amerykanie mają także nadzieję, że „raport” taki pomoże im w zmontowaniu tzw. SEATO, czyli agresywnego bloku krajów Azji południowo-wschodniej.

Agencja Nowych Chin podkreśla następnie, że w ostatnich dniach delegat Stanów Zjednoczonych w ONZ, Lodge, „sondował opinie” pewnych delegacji, aby zorientować się, jakie są szanse przeprowadzenia tego projektu amerykańskiego.

LONDYN, 28.5.

Przyjęcie przez Komitet Wykonawczy Partii Pracy zaproszenia Instytutu Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, aby delegacja Partii Pracy odwiedziła Chiny, komentowane jest przez dzienniki angielskie pod kątem widzenia sprzeczności angielsko-amerykańskich.

„Wizyta delegacji labourystowskiej” — stwierdza waszyngtoński korespondent „News Chronicle” — wywoła w Stanach Zjednoczonych uczucie rozgoryczenia. W USA twierdzą, że wizyta ta jest organizowana nie bez milczącej aprobacji angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

„Manchester Guardian” pisze na ten temat: „Wysłanie przez jedną z dwóch angielskich partii politycznych swych czołowych działaczy do kraju, którego rząd nie jest uznawany przez Stany Zjednoczone, niewątpliwie wywoła w Waszyngtonie poważne zażalenie”.

Dymitr Szostakowicz, jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów, otrzymał Międzynarodową Nagrodę Pokoju — za wybitne zasługi i twórczą pracę w służbie pokoju i przyjaźni między narodami. Szostakowicz jest również wybitnym pianistą — wirtuozem, pedagogiem, działaczem społeczno-politycznym.

Urodził się w 1906 roku w Petersburgu (Leningradzie) w rodzinie inżyniera. Studia muzyczne odbywał w tamtejszym konserwatorium, które ukończył w 1925 roku. Już w roku następnym wystąpił ze swoją I Symfonią, która zdobyła sobie wysoką lokalną krytykę i oryginalny talent. Szostakowicz komponuje: 11 Symfonię (poświęconą Wielkiej Rewolucji Październikowej), III Symfonię, zwaną też „Pierwszomajową”. Równocześnie pisze opery i balety: opery: „Noe” według opowieści Gogola, „Lady Macbeth” według powieści Leskowa; balety: „Złoty wiek” i „Strumień światła”.

Skomponowana w roku 1937 V Symfonia przynosi kompozytorowi rozgłos daleko poza granicami Związku Radzieckiego. Dzieło to, a także i liczne inne wykonują orkiestry i soliści w największych stolicach europejskich i w Ameryce. Nazwisko Szostakowicza wymieniane jest obok nazwisk Prokofiewa i Rachmaninowa. W roku 1940, na krótko przed napaścią Hitlera na Związek Radziecki, Szostakowicz ogłasza wspaniały swój Kwintet fortepianowy, za który otrzymuje Nagrodę Stalinowską I stopnia. W czasie obłężenia rodzinnego miasta — Leningradu, kompozytor tworzy monumentalne dzieło Symfonię VII „Leningradzką” — obraz zmagania się dwóch sił, wyraz szlachetnej nienawiści narodów radzieckich do faszystowskich najazdów. Symfonia „Leningradzka” przynosi kompozytorowi drugą z kolei Nagrodę Stalinowską I stopnia.

Szostakowicz jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR oświadczył na jednym zebrań wyborczych: „Wierzę głęboko, że kultura, a w tym przede wszystkim muzyka, może sprawić, że narody świata będą mogły się wzajemnie poznać, a poznawszy się — żyć w braterskiej zgodzie i pokoju”. Są to słowa prawdziwego „ambasadora sprawy pokoju”. Gdy w 1949 r. ogłoszony został słynny stalinowski plan przeobrażenia przyrody, Szostakowicz pisze oratorium do tekstu poetyckiego Dołmatowskiego „Pieśń o lasach”. Pragnąc twórczością swoją umacniać wiarę w zwycięstwo pokoju, Szostakowicz komponuje następnie muzykę do kilku filmów, m. in. do filmu „Młoda Gwardia”. Muzyka Szostakowicza jest zrozumiała, prosta, porównawcza.

W roku 1952 kompozytor zostaje ponownie odznaczony (po raz czwarty) za cykl poematów wokalnych. Ostatnio opublikował swoją X Symfonię, która na trwającym obecnie w stolicy Czechosłowacji Festiwalu Muzycznym „Praska Wiosna” wywołała wielkie wrażenie. Dymitr Szostakowicz bierze czynny udział we wszystkich kongresach obronów pokoju. W roku 1949 był delegatem radzieckim na światowy kongres działaczy kultury i nauki w Ameryce.

W roku 1950 wzięł udział w Kongresie Obronów pokoju w Warszawie.

Prasa angielska o zamierzonej podróży delegacji Labour Party do Chin

LONDYN, 28.5.

Przyjęcie przez Komitet Wykonawczy Partii Pracy zaproszenia Instytutu Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, aby delegacja Partii Pracy odwiedziła Chiny, komentowane jest przez dzienniki angielskie pod kątem widzenia sprzeczności angielsko-amerykańskich.

„Wizyta delegacji labourystowskiej” — stwierdza waszyngtoński korespondent „News Chronicle” — wywoła w Stanach Zjednoczonych uczucie rozgoryczenia. W USA twierdzą, że wizyta ta jest organizowana nie bez milczącej aprobacji angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

„Manchester Guardian” pisze na ten temat: „Wysłanie przez jedną z dwóch angielskich partii politycznych swych czołowych działaczy do kraju, którego rząd nie jest uznawany przez Stany Zjednoczone, niewątpliwie wywoła w Waszyngtonie poważne zażalenie”.

